Numer 66. Lwów dnia 21. Marca 1871 — Wtorek. Rok

Wychodzi codziennie o godzinie 3ciej po południu, z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.
Przedpłata wynosi: we LWOWIE rocznie 14 złr. — półrocznie 7 złr. — ćwierćrocznie 3 złr. 50 ct. — miesięcznie 1 złr. 20 ct.
Z przesyłką pocztową w PAŃSTWIE AUSTRYACKIEM: rocznie 18 złr — półrocznie 9 złr. — ćwierćrocznie 4 złr. 50 ct. — miesięcznie 1 złr. 50 ct.
W PRUSACH i RZESZY NIEMIECKIEJ: ćwierćrocznie 4 tal. 10 srbgr. — we Francyi ćwierćrocznie 18 fr. — w Rzymie ćwierćrocznie 20 fr.
Numer pojedyńczy kosztuje 6 centów.
Redakcya i Administracya w kamienicy kapitulnej Nr. 24 m.

UNIA

„Diligite homines, interficite errores.“ (S. Aug.).

Ogłoszenia wszelkiego rodzaju przyjmują się za opłatą 5 ct. od wiersza. — Reklamacye nieopieczętowane wolne są od opłat. Manuskrypta się nie zwracają. — W Krakowie przyjmuje prenumeratę księgarnia Jaworskiego. Dla W. księztwa Poznańskiego i Prus księgarnia p. Tytusa Daskiewicza w Poznaniu. Dla Prus także księgarnia p. Priebatscha w Ostrowiu. W Wiedniu Haasenstein & Vogler, Neumarkt Nr. 11. Hamburg, Frankfurt n. M. Berlin, Lipsk, Basel (Schweiz) i Wrocławiu: A. Oppelik, Wollzeile 22; Rudolf Mosse, Seilerstätte 2. Berlin, München i Nürnberg; Sebastyan Korabek, Neubau 71. W Berlinie Zeidler & Comp., Leipzigerstr. 37. W Paryżu J. Mianowski (Commision & exportation Julien rue des Ecoles 24)

Ogłoszenia (inseraty) i prenumeratę miejscową i zamiejscową przyjmuje we **Lwowie**: Ajencya *„Czasu“* i *„Unii“* A. Piątkowskiego, plac katedralny 31. tudzież księgarnia Sayferta i Czajkowskiego.

„Alacriter instate proposito vestro, infracto animo iniquitati resistite et malum in bono vincere conamini, intendentes oculos in mercedem illis paratam, qui pro Christi nomine decertaverint“.

(Pius IX do redaktorów „Unii“ d. 28. kwietnia 1870. r.)

Od wydawnictwa.

Niniejszem zapraszamy do przedpłaty na *„Unią“* na **kwartał drugi** r. 1871.

Prenumerata na *„Unią“* wynosi:

we **Lwowie**

rocznie	14 złr.	—	ct.
półrocznie	7 „	—	„
kwartalnie	3 „	50	„
miesięcznie	1 „	20	„

na prowincyi z przesyłką pocztową

rocznie	18 złr.	—	ct
półrocznie	9 „	—	„
kwartalnie	4 „	50	„
miesięcznie	1 „	50	„

Szanowni prenumerujący raczą nadesłać wcześnie pieniądze do Administracyi Nr. 24 kamienica kapitulna, abyśmy jak najprędzej uregulować mogli nakład w celu zapobieżenia wszelkiej zwłoce w przesełce dziennika. Razem z pieniądzmi na *„Unię“* można przesyłać prenumeratę na czasopismo ludowe *„Chata“*, którego przedpłata półroczna wynosi 1 złr., roczna 2 złr.

☞ Zwracamy przytem uwagę, iż najtaniej i najdogodniej przesełać można prenumeratę **za przekazem pocztowym** (Postanweisung).

Lwów, 21. marca.

Porządek dzienny dzisiejszego posiedzenia Izby deputowanych zawiera dwa punkta dotyczące specyalnie naszego kraju — a to: trzeci odczyt projektu do ustawy o warunkach i koncesyi na budowę kolei ze Lwowa przez Stryj i Skole, i trzeci odczyt projektu ustawy uwalniającej od stempli i opłat wszelkich czynności przeprowadzenia wykupna i regulacyi ciężarów w królestwie Galicyi i Lodomeryi z W. ks. krakowskiem. Zresztą nie stoi na porządku dziennym nic uwagi godnego.

Z Wiednia brak dziś zupełny ważniejszych politycznych wiadomości. Centraliści spodziewają się, iż na dzisiejszem posiedzeniu hr. Hohenwart odpowie na interpelacyę Herbsta; *Neue freie Presse* daje do zrozumienia, iż w razie, gdyby odpowiedź nie zadowolła interpelantów, ci odmówią rządowi pozwolenia na pobór podatków.

Podczas gdy Berlin upojony szałem zwycięstwa wita tryumfalnie cesarza i jenerałów wracających z pola walki — dzieją się w Paryżu rzeczy, które każdego przyjaciela Francyi w najwyższy sposób zasmucać muszą.

Pod osobną rubryką podajemy boleśne epizody i szczegóły wojny domowej będące smutnem świadectwem nieudolności rządu z jednej, zaślepienia i zbrodniczego zagorzalstwa rewolucyonistów z drugiej strony. Widać iż doświadczenia ostatniej wojny nie wywarły pożądanego skutku na umysły, które dla celów egoistycznych rade poświęcić dobro ogółu. Jeżeli wzburzone namiętności rychło się nie ukoją, i jak dotąd stawiać będą zaporę spokojnej reorganizacyi do połowy zrujnowanego kraju, to z bolem to wyznać musimy, należałoby zupełnie zwątpić o podniesieniu pognębionej Francyi.

Z Monachium donoszą, iż między tamtejszym posłem włoskim a pruskim przyszło z nieznanych dotąd powodów, do groźnego konfliktu, przyczem pierwszy wpadł w taki gniew, iż posłowi pruskiemu, goszczącemu u niego po prostu drzwi wskazał.

(X***) List Apostolski, o którym mówiliśmy w uprzednim numerze, brzmi następnie:

Wielebnemu Bratu Naszemu Konstantemu Patrizi S. R. K. Kardynałowi Biskupowi Ostii i Velletri, Dziekanowi św. Kollegium Kardynałów, Jeneralnemu Wikaryuszowi Naszemu w rzeczach duchownych w Rzymie i jego okręgu

Pius PP. IX.

Wielebny Bracie Nasz, pozdrowienie i Apostolskie błogosławieństwo. Kościół Boży, jako królowa otoczona rozmaitością, strojny wciąż szlachetną rozlicznych Zakonów ozdobą, zawsze też skrzętnej ich pracy używał ku rozszerzaniu chwały Imienia Bożego, załatwianiu spraw chrześciańskiej rzeczypospolitej i ku wszczepianiu lub krzewieniu wśród ludów ziemi dzieła cywilizacyi za sprawą nauki i miłości. To też wszyscy nieprzyjaciele kościoła, jacy kiedykolwick byli, prześladowali szczególnie zakony, a pośród nich największą nienawiść przynosić zwykli byli Towarzystwu Jezusowemu, które poczytali za najczynniejsze i najbardziej ich zamiarom przeciwne. Z boleścią widzimy, iż się to wznawia dzisiaj, gdy najezdcy naszego doczesnego państwa czyhając na łup, zgubny zawsze dla swoich grabieżców, zniesienie wszystkich stowarzyszeń zakonnych, od Ojców Towarzystwa Jezusowego pragną, zda się, rozpocząć. A do zbrodni tej drogę sobie gotując, usiłują obudzić przeciw nim zawiść u ludu, oskarżając ich o skrytą przeciw obecnemu rządowi nienawiść a przedewszystkiem wmawiają, iż zakon ten także u Nas wpływ posiada i łaskę, że czyni Nas bardziej niechętnymi względem tegoż rządu, i tak Nas zaprząta, iż cokolwiek czynimy, nic bez porady jego dokonać nie możemy. Bezmyślne to oszczerstwo, o ile zmierza ku ściągnieniu na Nas największej pogardy, przedstawiając Nas jako zgoła niedołężnych (hebetes) i niezdolnych do powzięcia jakiegokolwiek zamiaru, o tyle też jest całkowicie niedorzecznem, gdyż wiadomo wszystkim, że Papież, wezwawszy światła i pomocy Bożej, to tylko czyni i nakazuje, co za słuszne i kościołowi pożyteczne poczyta; w ważniejszych zaś sprawach zwykł używać pomocy tych, którzy do jakiegokolwiekbądź należąc stopnia, stanu lub zakonu, bieglejsi w przedmiocie, o który chodzi, zdanie swoje roztropniej i umiejętniej podać, w jego przekonaniu potrafią. Zapewne, nie rzadko też używamy Ojców Towarzystwa Jezusowego i rozliczne im zlecamy obowiązki, przedewszystkiem co do posług kapłańskich, w których spełnianiu coraz Nam bardziej dowodzą oni swej pracy i gorliwości, za co już tak częste i wielkie otrzymywali od poprzedników Naszych pochwały. Ale ta najzasłużeńsza miłość nasza i poszanowanie dla Towarzystwa, tak chwalebnie zawsze zasłużonego w obec Chrystusowego kościoła, Stolicy św. i ludu chrześciańskiego, jakże daleką i różną jest od owej służalczej uległości, wymyślonej przez jego oszczerców; którą to potwarz z oburzeniem od Nas i od kornej pobożności najlepszych Ojców odtrącamy. Uważaliśmy zaś za rzecz słuszną przedstawić ci to Wielebny Bracie Nasz aby tak i zasadzki stawiane Towarzystwu wykryte zostały, i zdanie Nasze tak haniebnie i nędznie spaczone i przekręcone we [illegible] świetne Towarzystwo nowe przychylności Naszej otrzymało świadectwo.

Chętnie też skorzystalibyśmy z tej zręczności, aby dłużej pomówić z tobą o innych z dniem każdym wzrastających przyczynach boleści Naszej; ale ponieważ tak licznym jest ich zasób, iż w granicach listu pomieścićby się nie dały, wspomnimy więc o jednym tylko pomyśle ustępstw, zwanych gwarancyami, około którego od dawna już członkowie Rządu podal-

Słów kilka

o stanowisku i obowiązkach dziennikarstwa katolickiego w kraju naszym.

(Dokończenie)

Co do kwestyi drugiej, mianowicie, co do religijnego stanu społeczności naszej, z przykrością wyznać musimy, iż nie widzimy nawet owych punktów zgodnych, co nas w uprzednim przedmiocie z szan. autorem łączyły.

Tak, naprzód, co do przeszłości Polski, protestujemy najmocniej, przeciw owemu jakiemuś „odrębnemu charakterowi katolicyzmu, który napróżno w dziejach praojców naszych wynaleźć się stara drezdeński redaktor i sofista, a o którym z wielkiem zdumieniem naszem, spostrzegamy wzmiankę w artykule pana Szujskiego. Katolicyzm, jako dzieło Boże ma to właśnie do siebie, że zawsze jest i musi być jeden; jego charakterem, nadanym mu przez stwórcę — Chrystusa, jest jedność i świętość i apostolskość i powszechność, i żadnej innej cechy ni charakteru przyjąć on nie może. Różnica usposobień i obyczajów rozlicznych ras i narodowości, które go wyznają, nie wpływa bynajmniej na jego naturę i boski charakter, nie zmienia go wcale, jak nie zmienia natury i charakteru słońca nieprzebrana rozmaitość przedmiotów, które ono oświeca i ogrzewa. To co p. Szujski mówi o dawnem duchowieństwie polskiem, nie ma nic wspólnego z katolicyzmem, nie dowodzi bynajmniej odrębnego u nas charakteru jego. Cóż znaczy, że było ono monarchicznem, czy republikańskiem, zeszlachconem czy nie: czyż różnica formy rządu lub stanu wpływa na katolicyzm, czyż nie przyjmuje on raczej wszelkich form tych i stanów? Że natura polska nie była skłonną do zagłębień teologicznych, filozoficznych, — to właściwość tylko tej natury, nie zaś katolicyzmu, — więc i to nie stanowi jego odrębnego charakteru. Co do „sformułowania dogmatycznego“, znajomości dogmatów, katechizmu, tej nie brakło pra-ojcom naszym i pewno, gdyby dziś powstać mogli, zawstydziliby tą wiedzą swoją dzisiejszych swych wnuków, tak dumnych z oświaty i postępu, tak najczęściej nieświadomych pierwszych artykułów wiary. Nie brakło też i ducha katolickiego obok „rygoru formy“, skoro to co rdzeń i rękojmię tego ducha stanowi: poszanowanie i uległość dla Stolicy św. w tak wysokim odkrywamy tam stopniu, skoro tyle razy, na głos następców Piotra, biegła Polska nasza na pole bitwy, z ofiarą krwi synów swoich, albo, wbrew interesom swoim i bez względu na polityczny błąd Rzymu, nie wahała się zrzekać zyskanych korzyści.

Tyle co do przeszłości naszej. Dziś, powiada p. Szujski, mimo wszystko co się w około nas i u nas samych dzieje, katolicyzm „jest zasadą potężnie w społeczności naszej rozrosłą“ „katolicyzm jest dotąd panem kraju i narodu u nas, jego rzeczywistą siłą, czynnikiem wiedzy, myśli, uczuć i obyczaju, tak potężnym, jak drugiego, jemu podobnego nie znajdzie.“ Pozwolimy sobie naprzód wskazać maluczką sprzeczność, jaka zachodzi między słowami temi, a następnemi, które czytamy o parę wierszy niżej: „nie chcemy twierdzić aby katolicyzm, o ile wsiąknął w krew i kości, zarówno przeszedł w myśl i rozum naszego społeczeństwa.“ Cóż więc znaczy katolicyzm taki krwi i kości, a nie myśli i ducha, i jakże może być „potężnym, owszem najpotężniejszym czynnikiem wiedzy i myśli, skoro tam dokładnie nie wniknął?“ Spotykaliśmy, zresztą, niejednokrotnie, próbki takiego katolicyzmu krwi i tradycyi rodowej; słyszeliśmy nieraz ludzi twierdzących, iż są dobrymi katolikami, gdyż dobrą katolicką ich matka była, a jednocześnie przeczących nie tylko kościołowi i jego powadze, ale i bóstwu Chrystusa. Przyznać trzeba, iż takiego katolicyzmu nie winszujemy zgoła społeczności naszej. My uznajemy katolików, którzy według słów Ewanielii, *ex Deo*, z Boga tj. z wiary i ducha katolikami się stali, lecz nie *ex voluntate carnis*, lub *ex voluntate viri*... Ale mniejsza już o tych ostatnich. Spytamy więc p. Szujskiego, gdzie dowody owej obecnej potęgi i rozrostu katolicyzmu u nas? Może w życiu publicznem, w głosach delegacyi, sejmu, rad powiatowych czy miejskich? Są tam niekiedy fakta i głosy katolickie, — to prawda, ale czyż to ogólne, czyż to nie istne wyjątki? W opinii publicznej? Ale gdzież ona, gdzie jej wyraz prawdziwy, w kraju, w którym publiczność groszem własnym opłaca i utrzymuje pisma, dzienniki bluźniące wszystko co święte i czcigodne, depczące powagę kościoła, szydzące z praw Papieża; w którym jawnie w karykaturach lub na teatrach przedrzeźniani są biskupi i dostojnicy kościelni; w którym młodzież w większej części mniej niż wątpliwe pod względem zasad religijnych otrzymała wychowanie; przyklaskując profesorom prawiącym bezbożne teorye, w którym eks-redaktorka warszawska młodziutkim dziewczątkom preleguje o raju urzeczywistnianym na ziemi przez apostatę Hyacynta i staraniem pedagogicznego towarzystwa prelekcye te drukiem ogłasza; w którym ludzie warstw niższych, i to nie pojedyńczo, np. rzemieślnicy, czeladnicy uskarżają się przed kapłanami, iż chodzić do kościoła, do sakramentów nie mogą, gdyż są za to prześladowani, w którym ciż kapłani, w większych miastach, codziennie już niemal, wyzywani są i znieważani na ulicach itd.

Doprawdy, źle się radzi ukochanej ojczyźnie jeśli się jej choroby i niebezpieczeństw nie widzi, nie uznaje, a przynajmniej zbyt lekceważy. Słysząc te optymistyczne twierdzenia ze strony mężów prawdziwie zdolnych i powołanych by radzili złemu, ze strony przedstawicieli tej inteligencyi, która jak słusznie powiada p. Szujski „może najdzielniej ratować społeczeństwo od szaleństw krzykaczy i szarlatanów“, — mimowoli przypomina się nam owa ewanieliczna przypowieść o sługach gospodarza, co słodkim snem spali obok powierzonej roli, podczas gdy nieprzyjaciel rzucał w nią konkolne nasienie, albo znów głos tych starozakonnych proroków, co wołali wciąż: „pokój, pokój, a pokoju nie było.“

„Kładziemy, pisze p. Szujski znaczny przycisk na spostrzeżenie, że przyczyną antikatolickich objawów u nas nie są zasady, ale polska mania nowinek.“ Nie przeczymy zgoła istnieniu i szkodliwości tej manii, a następnie trafności spostrzeżenia autora; zdaje się nam wszakże, iż główną przyczyną złego u nas, nawet i tej manii, jest właśnie brak wszelkich stałych zasad, a przedewszystkiem kreligijnych, brak świadomości katechizmu i zdrowych katolickich pojęć. Ztąd więc znów wyrasta konieczny obowiązek dla pism katolickich podnoszenia i krzewienia tych zasad, obrony ich przeciw fałszowi i skrzywianiu. Nauki w Kościele dziś nie wystarczają: bo iluż to do Kościoła i na nauki wcale nie chodzi. I oto dla czego księża, mimo swą niemiłą w tej mierze autorowi rewerendę, jęli się dziennikarskiej pracy w czasach naszych. Nie wysyła ich do niej żadne koło, ale sumienie i obowiązek, a upoważnia i błogosławi Zwierzchność duchowna, przedewszystkiem sam Ojciec św., który im ją niejednokrotnie zalecał i pochwalał. „Cytaty z pisma św.“ nie szkodzą tu i nie profanują się bynajmniej i nie mięszają z konceptami nowiniarzy: słowo które sądzić nas będzie w dzień ostateczny,“ potrzeba by oświe-

pejskiego czynną a próżną ponoszą pracę, a gdzie niewiadomo, co przemaga bardziej: niedorzeczność, chytrość czy naigrawanie. Zmuszeni bowiem powszechnem domaganiem się Katolików i polityczną koniecznością do jakiegoś cienia przynajmniej Naszej Królewskiej władzy, z obawy, abyśmy się nie zdawali ulegać komuś w wykonywaniu najwyższego zarządu Kościoła, osądzili, iż spełnią to za pomocą ustępstw. Ponieważ jednak wszelka koncessya z natury swojej każe przypuścić pewną władzę tego, który ją daje względem tego, któremu się udziela i tego ostatniego przynajmniej co do rzeczy udzielanej, poddaje woli i władzy tamtego; wypływa ztąd koniecznie, iż mężowie ci próżne czynią wysiłki by podeprzeć najwyższą władzę naszą temi środkami, które ją raczej całkowicie obalają i gładzą. Istotną zaś własnością tych ustępstw jest, iż każda z nich pociąga za sobą szczególne służebnictwo, które jeszcze sroższem się staje, w skutek wprowadzanych następnie poprawek. Nieprzyjaźny wreszcie i podstępny duch, jaki, pomimo że chytrze ukryty, z nich wieje tak się wyjaśnia nieprzerwanym wypadków szeregiem, iż nikogo z ludzi zdrowego rozsądku zwieść nie może, nadając przytem tymże samym warunkom widoczne szyderstwa znamię. Lecz jeśli Kościół powinien wyrażać na sobie obraz swojego Boskiego założyciela, czyż My, którzy, chociaż niegodni, miejsce Chrystusa zastępujemy na ziemi, nie powinniśmy dzięki Mu składać za to, iż pozwala, aby i Nas, na wzór Jego, otaczano szyderczemi oznakami królestwa? Tym też bez wątpienia sposobem On zwyciężył świat; tak też i teraz przez Kościół swój ponowny tryumf odniesie. Tymczasem, życzę ci, wielebny Bracie Nasz, obfitych łask Nieba, jako ich zadatek i szczególnej Naszej życzliwości świadectwo Apostolskie błogosławieństwo miłośnie ci udzielamy. Dan w Rzymie u św. Piotra d. 2. marca 1871 Papiestwa Naszego roku dwudziestego piątego.

Pius pp. IX.

Z Rady Państwa.

— Komisya rekrutacyjna odbyła 18 b. m. posiedzenie. Sprawozdawca Dr. Banhans zagaił obrady zawiadomieniem, że liczba 54.441 którą wniósł na przeszłem posiedzeniu do przyjęcia bar. Lasser, nie jest prawdziwą, lecz wypada dopiero przedsięwziąść dokładną rewizyę odnośnych akt, gdyż sam nie może jej dzisiaj podać. Dep. bar. Lasser rozwinął ponownie cały stan rzeczy, i przyszedł w końcu do przekonania, że rzeczywiście warto tę kwestyę wyczerpująco zbadać, aby przecież raz się dowiedzieć, jaką powinna być rzeczywiście liczba rekrutów wziąść się mających.

Prezes ministrów hr. Hohenwart wyraził się, że uwagi bar. Lassera w części uznaje za słuszne, z drugiej strony jednak sam zauważyć musi, że rząd w oświadczeniu swojem bynajmniej nie chciał powiedzieć, że nie pragnie dać inicyatywy, lecz że jej dać nie może, ponieważ z jednej strony krępuje go ustawa, z drugiej stosunek do Węgier. Na przyszły rok, kiedy liczba rekrutów będzie musiała być poddaną rewizyi, rząd uwzględni życzenia Izby; dzisiaj zmuszony ponownie wyrazić życzenie rządu, aby wydział kwestyi w mowie będącej nie doprowadził do sporu, czego rząd wcale sobie nie życzy.

Sprawozdawca Dr. Banhans wniósł przeto następnie, aby celem wykrycia rzeczywistej liczby wybrać osobną komisyę.

Podczas dyskusyi nad tym wnioskiem zapowiedział Dr. Rechbauer powtórnie, że w razie gdyby liczbę rzeczywistą wydział przyjął, on wówczas uczyni wniosek, aby obrady w Izbie nad ewentualnym wnioskiem wydziału dopiero wtedy podjęto, kiedy rząd zapowiedziane wniesie przedłożenie.

Z tego wywiązała się znów dłuższa dyskusya, podczas której prezes ministrów oświadczył, że odpowie na przyszłem posiedzeniu na wywody Dra Rechbauera, ponieważ sobie nie życzy, aby milczenie jego na dzisiejszem posiedzeniu tłómaczono sobie w ten sposób, że uznaje wywody wspomnianego mowcy.

W końcu przyjęto wniosek sprawozdawcy Dra Banhansa i wybrano osobny komitet z trzech członków, do którego weszli: Dr. Banhans, Dr. Fr. Gross i bar. Lasser.

— Do komisyi, mającej zdać sprawę o wniosku co do podwyższenia kongruy duchowieństwu niższemu, wybrała Izba poselska Rady państwa następujących posłów: Dr. Kinzla, Colombaniego, hr. Badeniego, Sawczyńskiego, Czedika, Dr. Stremayera, Dr. Glasera, Dr. Webera, br. Eichhofa, ks. Haltera, Dr. Demla, Dr. Rechbauera, Dr. Franciszka Grossa, Dr. Russa, i Dr. Herbsta. Jest wszelkie prawdopodobieństwo, że sprawa ta załatwioną zostanie w sposób przychylny dla duchownych.

Korespondencye „Unii“.

Wiedeń, 19. marca.

W interesie prawdy i ogólnego dobra winienem ostrzedz przed tendencyjnemi bajkami, które tutejsza prasa żydowsko-centralistyczna w celu wzbudzenia podejrzeń przeciwko gabinetowi i tworzenia trudności rządowi temi dniami uporczywie rozpuszcza; chcę mianowicie mówić o tym domniemanym i nie istniejącym gdzie indziej jak w imaginacyi redaktorów *Pressy* jednej i drugiej, i t. p. dzienników, kongresie słowiańskim, i na mocy pewnych i wiarogodnych informacyi zaręczyć mogę, że ani ten kongres nie istnieje, ani też dla tej już nawet przyczyny, ministrowie z jego członkami konferować ani porozumiewać się nie mogą. Co więcej, osobom należącym otwarcie do stronnictwa federalistycznego, kongres jakiś wyłącznie i jednostronnie słowiański nie może być pożądanym i nawet uważałyby go one dla dobra wspólnego monarchii za niebezpieczny i przeciwny; nie może im bowiem chodzić wcale o danie excluzywnego stanowiska temu lub owemu krajowi, gdyż to sprzeciwiałoby się zasadzie, której zastosowanie dla wszystkich równem być winno; co być może, to że się wkrótce zbierze, jeśli tak zwać można, kongres, a raczej rozpoczną się konferencye znakomitości stronnictwa federalistycznego, w których udział brać będą również federaliści niemieccy, których szczególnie w Tyrolu, Voralbergu, Wyższej Austryi i Styryi liczba nie tylko jest znaczna, ale nawet stanowi poniekąd większość ogólnej ludności. Kiedy te konferencye się rozpoczną, doniosę, ale dziś powtórnie stanowczo powtarzam, że ministeryum z bawiącymi tu obecnie Słowianami żadnych rokowań nie prowadziło i prowadzić nie myśli.

Na posiedzeniu dzisiejszem Izby uchwalono budowę kolei żelaznej od Stryja do granicy węgierskiej w kierunku Munkacza i do Stanisławowa; jest to jedna z pożyteczniejszych dla Galicyi, i z najlepiej uzupełniających ogólną sieć kolei austryackich linia, której projekt i przyjście do skutku zawdzięczyć trzeba staraniom i szlachetnym usiłowaniom hr. Seweryna Borkowskiego.

Jak mnie zapewniano, zastał hr. Andrassy sytuacyę przedlitawskich rządów i spraw tak wyraźną, stanowczo określoną i silnie stojącą, że nie widział w obec tego dla siebie innego wyjścia jak swoje własne. *D.*

Przegląd polityczny.

Niemcy. Berlin 17. marca. Zaimponowała trochę tutejszym butnym junkrom owa stanowczość, z jaką gabinet hr. Hohenwartha wystąpił przeciw nurtującym w cesarstwie austryackiem uczuciom „narodowo-liberalnym“.

Panuje tu wprawdzie pewne nieukontentowanie z zakazu obchodu „uroczystości pokoju“ w Gracu, jednakowoż gniew ten nie występuje na jaw, aby nie ściągnął na rozgniewanych zarzutu śmieszności. Wszakże wypchnięcie Austryi ze Związku Niemieckiego jest dziełem tutejszych menerów, którzy wystawiali Austryę zawsze jako mocarstwo wrogie Niemcom.

To nie przeszkadza jednak iż tutejsi „narodowo-liberalni“ chciwym wzrokiem spozierają na niemieckie prowincye Austryi, i że niczego sobie bardziej nie życzą, jak ruiny starej monarchii habsburgskiej. Na drodze zupełnego zjednoczenia Niemiec uczyniono dotąd dwa kroki: 1866 i 1871, dokończenie nastąpi....

Sprawa odstąpienia na rzecz Bawaryi obwodu weissenburgskiego narobiła tu niemało hałasu. Cała Alzacya i cała Lotaryngia przypaść powinna Prusom — a Bawarya? eh! ktoby się tam troszczył! „Der Mohr hat seine Schuldigkeit gethan, der Mohr kann gehen!“

Hr. Arnim ma odjechać w sobotę do Brukseli gdzie na kongresie pokojowym zasiadać będzie w roli głównego pełnomocnika Prus. Oprócz niego udaje się tam także p. Balan. Państwa południowo niemieckie będą zastąpione przez swoich własnych pełnomocników.

Hr. Bismark i jen. Moltke otrzymają honorowe obywatelstwo miasta Berlina; biusty obudwu wielkich mężów ustawione zostaną w ratuszu tutejszym.

Na cele jutrzejszego tryumfalnego wjazdu i illuminacyi wyasygnowano 150.000 talarów. Mówią wszakże iż z tej sumy 100.000 mają być użyte na zapomogi dla powracających rezerwistów i landwerzystów.

Hiszpania. (Król Amadeusz). Z Florencyi piszą:

Od ośmiu dni usiłuje prasa rewolucyjna przekonać nas dłuższemi artykułami prawdopodobnie jednego i tego samego pióra, że położenie króla Amadeusza w Hiszpanii z dniem każdym się polepsza; według tych źródeł liczne stronnictwa jakie dotąd toczyły i rozkładały nieszczęśliwą ojczyznę Bourbonów miały się zlać jakby za uderzeniem rószczki czarodziejskiej w jeden wielki chór spiewający pieśń pochwalną na cześć przemyconego księcia, o którym świat przecie wie cały, że zdobył koronę hiszpańską jedynie intrygami jednego z tych licznych stronnictw. Gdy się czyta owe podejrzane reklamy, które mogą być dobremi li dla kramarzów florenckich, to nie można ustrzedz się od podejrzenia, iż pod tem wszystkiem ukrywa się coś tajemniczego i niedocieczonego dla zwyczajnych śmiertelników. Sądząc podobnie nie mylimy się, wiadomości bowiem jakie dochodzą z Hiszpanii, sprzeciwiają się bardzo dosadnia tryumfalnym zapewnieniom prasy włoskiej; wiadomości te noszą na sobie nader dwuznaczne piętno dla nowego króla i są przepowiednią strasznej nieobliczonej przyszłości.

Według autentycznych źródeł wszystkie prawie stronnictwa są niezadowolone z króla Amadeusza i tylko czekają chwili sposobnej, aby podnieść miecz swój przeciw niemu. Jedynie partyo nieliczna, która sprowadziła go z Włoch, jest mu wierną i ona to zdziałała poruszywszy niebo i ziemię, że wybory wypadły na korzyść stronnictwa króla. Z drugiej strony zapewniają, że król hiszpański oświadczył swym zwolennikom, że jak skoro w Kortezach znajdzie się przeciw niemu znakomita mniejszość, on porzuci przybraną ojczyznę i powróci do Włoch ukochanych. Ma być pewnem, że mordercy Prima i Zorilli należą do wielkiego stronnictwa sprzysiężonych, którzy zamierzają wymordować nietylko najznakomitszych zwolenników partyi królewskiej, lecz ostrzem swym godzą także na życie samego króla. Położonym na liście proskrybowanych miała ręka niewiadoma przesłać zapadłe na nich wyroki. Co więcej, sam

---

cało wprzód za życia i regulowało postępowanie i zasady nasze na każdem polu. Ci tylko profanują je, którzy dla płochej go używają igraszki, zabawy: a taką nie jest wcale myśl dziennikarzy katolickich.

Wreszcie, niesłuszny jest zarzut, uczyniony pismom tym, jakoby dążyły one do wytworzenia katolickiego stronnictwa w katolickim narodzie. — Jużeśmy odpowiedzieli co do owego katolicyzmu narodu, a co do stronnictwa, to nie my go wcale tworzymy. Nie my głosimy przecież o zastarzałych pojęciach i dogmatach kościoła, o upadku jego powagi i władzy, nie my winszujemy myśli i społeczności ludzkiej, że się z objęć jego wyemancypowała, nie my nazwaliśmy się sami ultramontanami, papistami, Rzymczykami, nie my się zwiemy obozem, partyą, filią OO. Jezuitów lub Zmartwychwstańców. My zrodzeni w katolicyzmie na łonie kościoła i katolickiej ojczyzny, my pragniemy by naród cały wierny temu kościołowi i samemu sobie pozostał. W tym celu głosimy zasady katolickie, piętnujemy fałsze i błędy. My opieramy się na całej przeszłości narodu naszego, a nie uznając w niej żadnej odrębnej cechy katolicyzmu, wołamy w imię tej przeszłości do jedynego i pruntownego katolicyzmu, w którym, wierzymy, iż przyszłość nasza złożona. Nie, my nie stanowimy stronnictwa, ani go wyrabiamy w kraju, a jeśli się wszczyna rozdwojenie, jeśli się obudza i roznamiętnia walka, to *Tygodniowi*, *Krajowi*, *Narodówkom*, to dzięki tym właśnie, co z nowinkami do narodu naszego przychodząc, rozsiewają je w nim i krzewią gorliwie. Tamby przedewszystkiem panu Szujskiemu ze słowem surowego upomnienia zwrócić się wypadało!

Nakoniec, powiedzieliśmy, iż w „odpowiedzi“ szan. autora spotykamy pewne uwagi, których uznając słuszność, zastosować jednak do naszego katolickiego dziennikarstwa nie umiemy, zwłaszcza jeźli idzie tu o ogół „pracowników na polu wszczepiania czy umacniania zasad katolickich w społeczeństwie.“ Tu należą przestrogi autora co do sojuszu „z rozsądną i patryotyczną inteligencyą narodową i co do uwzględniania krytycznej wiedzy naukowej chlubnie rozwiniętej dziś na Zachodzie a poczynającej rozwijać się u nas. Owoż musimy wyznać, iż nie wiemy, które to pisma katolickie w kraju naszym zapoznawały lub lekceważyły taką zdrową inteligencyę, nie przyzywały owszem jej skrzętnie ku obronie zagrożonych zasad, nie łączyły się z nią ochoczo, nie podnosiły prac jej i zasług, ilekroć je na korzyść kościoła lub kraju położyła? Któreż pisma katolickie „zamykały się w małem kółku i rozpoczynały partyzantkę, licząc między wrogów katolicyzmu tę jedną z sił religijnych kraju naszego, rugując ją z wierzchołka krzesła kurulskiego i stawiąc w jednej linii z nowiniarzami szerzącymi lichy towar materyalizmu i ateizmu?“ Doprawdy, byłoby to potępienia godnem; ale tego wszystkiego w pismach katolickich nie dostrzegamy, ani się na przyszłość obawiamy z ich strony. Jeśli n. p., jak wspomnieliśmy, *Przegląd Lwowski* zbyt surowo i ostro osądził pracę p. Kalickiego, jeśli, przypuśćmy w tem popełnił pomyłkę, — a *errare humanum est*, — toć przecie ani tem sojuszu z jego zacną i chlubną pracą nie zerwał, ani go heretykiem nazwał, ani z grona przyjaciół swych i wyznawców zasady katolickiej wykluczył.

Któreż to, dalej, pismo katolickie, odtrąca, potępia lub zapoznaje pracę naukową, pracę na seryo, ruch prawowity ku krytycznej wiedzy lub nawet uszczęśliwieniu doczesnemu? Któreż, owszem, samo nie usiłuje, o ile wmocy jego jest, przyczynić się by trochę, do kapitału pracy katolickiej, nie zagrzewa, nie woła do niej, do umiejętnego rozwinięcia zasad katolicyzmu? Śmieszną zarozumiałością byłoby porównać się w tej mierze do katolików Belgii i Francyi, — ale znów dalecy od nich zasługą, przyznać się nie możemy, abyśmy z wytkniętych przez nich w tej mierze torów zejść chcieli, hołdując, choćby najmniej, ślepocie i fanatyzmowi, abyśmy bez względnie gorszyli się próbkami owego krytycznego kierunku czy ducha, dla tego, iż mimo dobrą wiarę i wolę autora, jakaś w nich niedokładność dogmatyczna, lub nawet jakiś szczegół mniej zgodny z zasadą naszą się znalazł. W imię miłości dla zasady, dla prawdy, — a ta pierwsza jest, jak wyżej wspomnieliśmy, wskażemy i wskazać winniśmy ów błąd czy pomyłkę, ale nie mniej przeto uszanujemy sumiennego pracownika i prawdziwą wartość jego roboty. I nie wprzód nawet odezwiemy się z obroną dotkniętej zasady, ze sprostowaniem owego fałszywego tonu, aż pewni będziemy, iż w istocie jest on fałszywym, zasadę katolicką obraża i kazi, a pochodząc od męża cenionego w kraju, w imię uznawanej powagi, tem więcej, przy ogólnym braku gruntowności i słabości wiedzy, przy tak częstem rozmyślnem spaczaniu katolickiej nauki, szkodliwym być może.

Jeśli n. p. p. Szujski w podaniu powyższych uwag miał na widoku ostatnie artykuły czy prace Dra Liebelta, jego hypotezę co do starożytności rodu ludzkiego przechodzącej znacznie rachubę Mojżesza, oświadczamy otwarcie, iż przypuszczeń tych nie poczytujemy bynajmniej za przeciwne wierze i zasadzie kościoła Wiara katolicka nie zamyka apodyktycznie egzystencyi człowieka w epoce 6 tysięcy lat. Kościół nie orzekł nigdy tej drażliwej kwestyi, gdyż wie, iż nic stanowczego w tej mierze, nie podało nam Objawienie, iż rozliczne systemy chronologiczne są dziełem ludzi, a spoczywają najczęściej na podstawie tylko hypotetycznej *). Ale czyż dla tego nie wolno pismu katolickiemu, w imię nauki także, bo w imię badań i twierdzeń mnogich uczonych przeciwnego zdania odezwać się przeciw tej hypotezie Dra Liebelta, zaprzeczyć słowom jego, iż jest ona powszechnie w uczonym świecie przyjęta i uznana? Nie mówimy tu o tonie owego odezwania się, — to rzecz, powiemy, smaku, ale tylko o treści.

Słowem, niech p. Szujski pewien będzie, iż pismom katolickim, nie mniej niż jemu, drogą jest owa zasada, na łonie kościoła zrodzona: *in dubiis libertas, in omnibus charitas.* Przekonani jesteśmy, iż żadne z nich nam nie zaprzeczy. Idzie tylko o to, aby zasada ta, czy modła całkowitą była, bo inaczej ani sam starożytny autor jej (S. Augustyn) ani kościół, który ją za swoją przyjął, a raczej do którego należała ona, zanim sformułowaną została, bezwzględnie przyjąćby jej nie mógł. A całkowicie brzmi ona następnie: *In necessariis unitas, in dubiis libertas, in omnibus charitas.* To pierwsze: *in necessariis unitas* koniecznie potrzebne, i nie tylko nie przeszkadza aby drugie to przestrzeganem było, ale owszem służy mu za grunt i podścielisko.

Niech p. Szujski pewien będzie, iż każde pismo katolickie, jeśli jeno wiernem jest samemu sobie, szanuje głęboko prawdziwą i sumienną naukę i krytyczną wiedzę, bo wie, że na niej katolicyzm jako boski a więc koniecznie prawdziwy, zyskać tylko może. Pismo katolickie nie przypuszcza nawet, „aby myśl sumiennie i na seryo badawcza miała iść koniecznie w zapas z katolicyzmem,“ aby dążenie do prawdy kazało z całą sumiennością wykrywać szczegóły mogące być wyzyskane przez nieprzy-

*) Le Monde et l'homme primitif selon la Bible par Mgr. Meignan.

król miał odebrać w tych dniach złowrogi podarunek. Była to piramida misternie z cukru zrobiona, a na niej wizerunek króla spoczywającego na marach śmiertelnych. Wszystko to zrobiło na osobie królewskiej silne wrażenie, tem bardziej, że pomimo nadludzkich usiłowań nie zdołano dotąd wpaść na trop morderców Prima i Zorilli. Z tego powodu pisał on do swej małżonki, aby nieprzybywała, królowa atoli jak już wiemy nie mogła się przezwyciężyć i udała się do Hiszpanii dzielić rozkosze tronu królewskiego. Z drugiej strony rozporządził Amadeusz, aby u brzegów Kartaginy czuwała flota, którąby go wraz z rodziną mogła w razie nadzwyczajnych wypadków zawieść tam zkąd przybył.

Jak widzimy los młodego króla nie jest do pozazdroszczenia. Wypadki we Francyi nie mało się przyczyniły do pogorszenia całego stanu rzeczy i silny wpływ wywarły na umysłach ludu hiszpańskiego. Przedewszystkiem lud z nienawiścią spogląda na króla-przybysza, który o bok tego że jest z obcego gniazda posiada tę własność, iż jest synem pognębiciela papiestwa i największego wroga Ojca św. Biedna Hiszpanio, sama nie wiesz co cię czeka jeszcze! Oby los twój był upomnieniem dla innych narodów, rzucających się niebacznie w ramiona bezmyślnej rewolucyi i zrywających najświętsze węzły tradycyi. Zresztą mamy nadzieję, że Hizpania po ostatniem przesileniu jakie ją czeka niezawodnie przyjdzie do przekonania, co już Francya na szczęście pojęła, iż ludy chrześcijańskie, jeśli chcą spodziewać się świetnej i szczęśliwej przyszłości, przedewszystkiem muszą pozostać wiernymi Bogu i jego kościołowi.

W *Pensamento Espanol* znajdujemy artykuł przedstawiający desperacyjne położenie Hiszpanii i jej piemonckiego króla.

„Rząd czuje ostatnie podrygi agonii, lecz nie może wstrzymać się na pochyłej drodze, wiodącej go do zguby. Ostatnia jego walka będzie uporną, gdyż rozpacz idącego w zapasy z widmem śmierci, może bardzo wiele. Książe piemoncki znalazł się w tem samem położeniu co jego ojciec. Oczywiście! Jeśli się służy rewolucyi, massonom i burzycielom świątyń Pańskich należy się spodziewać podobnego końca, ci ostatni bowiem skoro wyzyskają swą ofiarę w sposób dostateczny, porzucają ją i czynią z nią to samo, co się czyni z wyciśniętą cytryną.“

---

jaciół kościoła.“ Pismo katolickie nie lubi tylko i odrzuca pół naukę, fałszywą krytykę, bo ta w niczem nie pożyteczna społeczeństwu, zawsze prawdzie i kościołowi przeciwna. A jeśli błąd jaki, jakiś szczegół niezgodny z katolicyzmem w sumiennej nawet zkąd inąd pracy, w studyach gruntownej nauki dostrzeże, to nie uznając wcale kierunku tego za „konieczny, nieuchronny,“ uważa go raczej za mimowolną niedokładność samejże nauki, za chwilowe prześlepienie ze strony krytycznych poszukiwań i wiedzy. I niech się nie gorszy p. Szujski tem, iż go podnosi, wskazuje; nie znaczy to wcale, aby tem uwłaczało całej pracy, chybiało jej autorowi. Bynajmniej Znaczy to tylko, iż naprzód miłuje prawdę i hołd jej przynosi, znaczy to następnie, iż broni zasady tam, gdzie o zasady najbardziej chodzi, bo ich braknie, lub zbyt słabo są ugruntowane; znaczy to nakoniec, iż idzie za przykładem kościoła, ceniąc niepomału zasługi i prace katolickich mężów i pasterzy, jak np. Fenelona lub jak w dzisiejszych czasach mgra Segur'a; nie mniej przeto błędne ich punkta wskazuje i do odwołania ich lub sprostowania wzywa.

Kończę na tem rozprawę moją, oświadczając z głębi serca, iż jeśli w czemkolwiek pojąłem źle lub zbyt surowo oceniłem myśl p. Szujskiego, cofam się chętnie, nie co do zasad samych tu wyrażonych, bo je za ściśle prawdziwe uważam, ale co do zastosowania ich do pism szan. autora, którego nie przestanę poczytywać za jednego z najdzielniejszych przedstawicieli zacnej i patryotycznej inteligencyi naszej, powołanej do zachowania i obrony katolicyzmu — rękojmi i podstawy zbawienia i pomyślności naszej ojczyzny.

Ks. A. Krechowiecki.
Dr. Teologii.

Kronika.

Lwów 21. marca. Nie wiemy, czy jest jakie drugie większe miasto, gdzieby straż bezpieczeństwa publicznego tak niedołężnie była zorganizowaną, jak we Lwowie. W nocy n. p. można przejść dziesięć razy wszystkie ulice miasta, a niezdybać się z policyantem. Brak policyi daje się czuć przedewszystkiem na przedmieściach oświecanych naftowemi lampami, wydającemi zaledwie świętojańskie światełka i będącemi z tego powodu najlepszymi sprzymierzeńcami nocnych opryszków Strach zbiera człowieka, gdy przyjdzie mu przecisnąć się ciemnemi uliczkami, po których roją się wyrzutki społeczeństwa, ludzie bez pracy i dachu, opędzający nieodzowne potrzeby życia w arcypodejrzany sposób To też mieszkający na dalszych przedmieściach starają się wcześnie powracać do domów, lub wolą raczej przenocować w mieście, aniżeli o późnej godzinie narażać swe życie i mienie na istotne niebezpieczeństwo Mieszkańcy przedmieść kilkakrotnie już udawali się do władz odpowiednich o zabezpieczenie ich przed tyloma niedogodnościami, lecz zawsze nadaremnie. Jak pierwej tak i teraz nie znajdziesz tam policyanta na lekarstwo o czem wiedząc nocni przemysłowcy coraz śmielej praktykują swe rentujące rzemiosło.

Przy tej sposobności zwracamy uwagę c. k. władz policyjnych na to, iż szynki i kawiarnie nietylko po przedmieściach, ale i w samem mieście najdowolniej, a wbrew przepisom wydanym w tej mierze, bywają pootwierane. Okoliczność ta ważna jest dla tych, którzy po dziennej pracy chcieliby zaznać snu spokojnego, a co jest niemożliwem w obec wrzasków i krzyków, jakie noc w noc rozlegają się po wszystkich ulicach.

— Wczorajszy koncert pożegnalny p. Taborowskiego sciągnął do sali ratuszowej liczną publiczność

— Dziś wieczorek muzykalny Towarzystwa muzycznego. W wieczorku tym weźmie także udział wiolonczelista p. Diem. Program: 1) „Larghetto“ i „Rondo“ z koncertu (h-moll) Servaisgo, wykona p. Diem. — 2) „Pieśń Moniuszki“ p K.... 3) „Andante cantabile„ i Praesto agitato“ Mendelsohna, wykona pna Gl. . 4) Duet Schumana odśpiewają pp. C... i K... 5) „Sonata Corellego (1670—1713) wykona p. Diem Początek o godzinie w pół do ósmej wieczorem w sali Ossolińskich.

— P. H. Schmitt będzie miał dziś o godzinie 6. wieczorem dalszy ciąg odczytu „Z dziejów porozbiorowych Polski.“ Miejsce odczytu: sala ratuszowa.

— Wczoraj wieczorem znaleziono pod Brygitkami dziecko kilkumiesięczne podrzucone przez wyrodną matkę. Dziecko żyło jeszcze; matki nieodszukano

— **Zatwierdzenie wyborów**. Cesarz zatwierdził wybór: (Dokoń.)

Księdza Józefa Zawadowskiego, gr. kat. proboszcza, na prezesa, a ks. Franciszka Sawę, rz. kat. proboszcza, na zastępcę prezesa rady powiatowej w Tłumaczu.

Wincentego Podlewskiego, c. k. pułkownika i właściciela dóbr, na prezesa, a Konstantego Pietruskiego, właściciela dóbr, na zastępcę prezesa rady powiatowej w Żydaczowie.

Teodora Zubrzyckiego, c. k. sędziego powiatowego, na prezesa rady powiatowej w Premyślanach.

Dr. Kar. Kaczkowskiego, adwokata krajowego, na prezesa rady powiatowej w Tarnowie

Karola Hubickiego, właściciela dóbr na prezesa, a Tadeusza Zagajewskiego, c. k notaryusza, na zastępcę prezesa rady powiatowej w Brodach.

Mikołaja Wolańskiego, posła na sejm krajowy, członka rady Państwa i właściciela dóbr na prezesa, a Stanisława Fiszer c. k. poborcę podatkowego, na zastępcę prezesa rady powiatowej w Czortkowie.

Tomasza Horodyskiego posła na sejm krajowy, członka Rady Państwa i właściciela dóbr, na prezesa rady powiatowej w Husiatynie.

Seweryna barona Horocha, właściciela dóbr na prezesa, a Kazimierza Andruszowskiego, dzierzawcę dóbr, na zastępcę prezesa rady powiatowej w Jaworowie

Stanisława Biberstein Starowiejskiego, właściciela dóbr na prezesa, a Sylwestra Jaciewicza, c. k. notaryusza, na zastępcę prezesa rady powiatowej w Krośnie.

Maksymiliana Marszałkowicza, właściciela dóbr, na prezesa, a ks. Wincentego Kolora, przeora Cystersów z Szczyrzycu, na zastępcę prezesa rady powiatowej w Limanowy.

Maksymiliana Łępkowskiego, właściciela dóbr, na prezesa, a dr. Klemensa Żywickiego, adwok. kraj., na zastępcę prezesa rady pow. w Tarnopolu.

Edwarda hr. Stadnickiego, szambelana JC i KM i właściciela dóbr na prezesa, a Fryderyka Prottunga, c. k. sędziego powiat, na zastępcę prezesa rady powiatowej w Mościskach.

Jana hr. Tarnowskiego właściciela dóbr, na prezesa rady powiatowej w Tarnobrzegu.

— **Odpowiedź „Szczutkowi“**, który w ostatnim numerze swoim kronikarzowi *Unii* gorżkie robi wyrzuty, „że zamiast śpiewać "gorżkie żale", pisze figle i koncepta“:

Każdy ma swój zawód w świecie
I doń winien się sposobić:
Gdyby rolnik sam pług ciągnął,
Cóż by wtedy wół miał robić?...
Tak nam obu „Szczutku“ luby,
R ó ż n y przypadł los w udziale:
Ja zabawiam, śmieszę drugich,
Ty zaś śpiewasz „gorżkie żale“ !...

Kron..

— **Nr. 8. ‹Chaty›** z 20. marca zawiera: „Kościół w Rzepienniku biskupim“, ks. Wojciecha z Zaleszan. — „Modlitwa“, wiersz p. Celinę z Mikołajowa. — „Śmierć Józka niepoprawnego“, p. ks. Wojc. z Zaleszan. — „O Leszku złotniku i Leszku pastuchu książętach polskich“‘ p. W. W. — „O Perłach“, ks. H. O. z Gręboszowa. — „Zjawiska w powietrzu, o wiatrach, burzy, trąbie powietrznej“, p. W. W. — „Rady gospodarskie“. — „Różności“.

Ostatnie wiadomości.

Z Paryża. Na nieszczęśliwą Francyę pada cios po ciosie. Jeszcze Prusacy stoją niemal pod murami Paryża, a już wybuchły tam zaburzenia, które mogą sprowadzić Francyę na najniebezpieczniejsze koleje. Rewolucya zawładnęła stolicą pognębionego narodu; powstańcy zajęli wszystkie ważniejsze punkta i ogłosili rząd narodowy, bo tak a nie inaczej rozumieć należy telegram ze źródła francuskiego, który mówi że powstańcy po zajęciu placu Vendome i Quartier de Paix obwołali komunę jako jedynie prawdziwą republikę. Wojsko wycofało się z miasta, nie chcąc broni swej podnieść na zrewoltowane masy. Stało się to wszystko mimo energicznej proklamacyi obecnych w Paryżu ministrów do paryskiej gwardyi narodowej, nazywającej postępowanie tak zwanego komitetu centralnego i nieznanych przez nikogo jego członków wrogami Paryża, Francyi i republiki; wzywa ona gwardyę narodową, aby się kupiła koło rządu i Zgromadzenia narodowego. Proklamacya ta nie zrobiła zamierzonego wrażenia, owszem wzburzyła jeszcze tem więcej umysły rozdrażnione.

Gwardyą narodową dowodzi w Paryżu dawniejszy oficer marynarki Lullier.

Dziennik *L'Avantgarde* w wydaniu swem wieczornem z 18. b. m. donosi, *że jenerałowie Lecomte i Klemens Thomas po sumarycznym wyroku zostali na Montmartre rozstrzelani. Ciała* ich wystawiono na widok publiczny. Dziennik ten mówi, że sztab główny jenerała Vinoy cofnął się ze wszystkiemi wojskami liniowemi i żandarmeryą na lewy brzeg Sekwany i pozostawił gwardyi narodowej wyłączne starania około przywrócenia zakłóconego porządku.

Gdy się to dzieje w Paryżu, w Wersalu gdzie cały zebrał się rząd, skoncentrowano pod wodzą jenerała Vinoy 40.000 wojska; naczelnicy władz i dowódzcy wojskowi przybyli tutaj. Ztąd to wydano do wszystkich prefektów, jeneralnych prokuratorów, jenerałów, merów proklamacyę z oświadczeniem, iż rząd wersalski jest jedynie legalnym rządem i że jedynie jego rozkazy należy wykonywać. Dlatego każdy, łączący się z rządem rewolucyjnym uważanym będzie za buntownika i jako taki traktowanym.

Jenerał Chansy miał być d. 18. b. m. aresztowanym w chwili gdy przybył do Paryża.

Z Wiednia telegrafują, iż żywią tam ogólnie nadzieję, iż hr. Hohenwart dziś t. j. 21. b. m. odpowie na interpelacyę Herbsta. Wnioskodawca zamierza postawić wniosek, aby nad odpowiedzią wywiązały się rozprawy.

Powołanie hr. Beusta do Pesztu przyszło zupełnie niespodzianie. Zamiast hr. Potockiego, który miał zostać posłem w Berlinie, ma być tam na uroczystości tryumfalne wysłanym hr. Karolyi, który był już posłem w Berlinie.

Z Baden pod Wiedniem donoszą, że podczas prywatnego jakoby obchodu zwycięztw niemieckich w hotelu „zur Stadt Wien“ wtargnął do hotelu tłum ludu, porozbijał okna i szyby, potłukł posąg Germanii. Naczelnik powiatu i inspektor policyi zaledwie po wielkich usiłowaniach zdołali przywrócić porządek.

Wydział finansowy Izby niższej uchwalił na wniosek Grossa (z Wels) usunąć z porządku dziennego rządowy wniosek do ustawy o poborze podatków na kwiecień, dopokąd rząd nie odpowie na interpelacyę Herbsta.

Przy rozprawach nad budżetem wydział ten zgodził się na rozdziały: loterya, myta, cechowanie złota i srebra, dalej dwór cesarski, kancelarya gabinetowa, sąd państwowy, a to tak jak opiewały wnioski rządowe.

Na posiedzeniu Izby peszteńskiej toczyły się d. 20. marca dalsze rozprawy nad wnioskiem Iranyego, ażeby naganić rządowi, iż przy zawieraniu pokoju, prawnego wpływu na korzyść Francyi nie wywarł. Andrassy występuje z obroną polityki neutralności. Nie Rosya przeszkodziła monarchii wziąść udział w wojnie, nie bojaźń lub słabość były przyczyną neutralności, *lecz interes monarchii.* Żądaniu Rosyi, ażeby w Austryi nie powiększano liczby wojsk nad stopę pokojową, rząd odmówił. Monarchia prowadzi wojnę jedynie w interesie swej egzystencyi, i gdyby przyszło do takiej wojny, to rozwinie siłę, jakiej się nikt nie spodziewa.

Montagsrevue (półurzędowa) potwierdza podaną przez *Morning-Post* wiadomość o wymianie pisemnych oświadczeń między księciem Gorczakowem a hr. Bismarkiem w Ems, i podaje nowe szczegóły, potwierdzające zupełnie istnienie prusko-rosyjskiego przymierza.

Z Florencyi donoszą pod d. 18. b. m. Izba ukończyła rozprawy nad ustawą o rękojmiach papieztwa, i uchwaliła wniesiony przez M a n c i n i e g o a przez ministeryum przyjęty porządek dzienny, który wyklucza rząd od wszelkiego wdawania się w pełnienie obrządków religijnych. Potem następują bardzo żywe rozprawy nad wnioskiem przez M o r d i n i e g o postawionym o przyjęcie porządku dziennego, który oświadcza, iż postanowienia objęte ustawą o rękojmiach, n i e m a j ą być przedmiotem umów międzynarodowych. Ministeryum odrzuciło ten porządek dzienny. Rozprawy jutro będą dalej prowadzone. Senat obradował dalej nad reorganizacyą armii.

Odpowiedzialny redaktor: Aleksander Vogel.

Kursa z dnia 18. marca 1871.

godz. 2 min. 14 po południu.

Wiedeń. Akcye banku franco-austr. 106 80 Akcye kredyt. węg. 93 50. Anglo-austr. 233 30 Akcye Karola Ludw. 252 75. Kolej siedmiogrodzka 167.00. Kolej południowa 181.60. Kolej Alf. 172 50 Kolej państwowa 402 00 Kolej lwowsko-czerniowiecka 183.50 Napoleondor —.—. Kolej wsch. 158.50. Kolej północna 214 75. Kolej Rudolfa 161.75. Kolej węg. wschodnia 84.00. Galicyjskie obligacye indemnizacyjne 74.40. Losy z 1864 roku 123.50. Usposobienie stałe.

Spostrzeżenia meteorologiczne we Lwowie.

Dnia 17. marca 1871.

Pora	Barometr w milimetr sprow. do 0° Cels.	Stopień ciepła według Celsiusa	Stan powietrza wilgotnego	Kierunek i siła wiatru	Stan atmosfery
7. godz. zrana	730.43	+ 0.5	81	Z. sł.	10
2. godz. po poł.	732.32	+ 1.5	75	Pn. mi	10
9. godz. wiecz.	734.47	— 0.1	83	Pn W. sł.	10

Śnieg = 1.20.

Pociągi kolei żelaznej (na głównym dworcu kolej Karola Ludwika).

Przychodzą do Lwowa z Krakowa o godz. 7 m 37 rano.
„ „ 11 wieczór.
Odchodzą ze Lwowa do Krakowa „ „ 6 m. 42 rano
„ „ 8 „ 7 wiec
Ze Lwowa do Czerniowiec 8 godz. 32 min. rano.
12 „ 20 „ w nocy.
Z Czerniowiec do Lwowa 7 godz. rano.
2 „ 30 min. w nocy.

Pociągi kolejowe na stacji lwowskiej Podzamcze.

(Podług zegaru lwowskiego)

Odchodzą do Brodów i Złoczowa o g. 9 m. 11 rano.
„ „ „ o „ 12 » 12 wiecz.
Przychodzą do Lwo. z Brod. i Złocz o » 6 „ 53 wiecz.
„ „ „ „ „ o „ 2 „ 19 w nocy

Lwów, z Izby handlowej dnia 20 marca.

	płacą zł. wal. a.	żądają zł. wal. a.
I. Akcye za sztukę		
Kolei gal. Karola Ludwika	254 00	255 00
Kolei Lwow.-Czerniow.-Jassy	184 00	185 00
Banku hip. g. z wpł. 50%	117 00	118 00
„ krajow. z wpł. 40%	00 00	70 00
II. Listy zastawne za 100 złr.		
Tow. kred. gal. w. a. 5%	80 50	81 80
Tow. kred. gal. w. a. 4%	72 25	72 75
Banku hipot. galic. 6%	88 20	88 60
Galic. zakładu kred. włościańskiego	86 75	87 50
III. Obligi za 100 złr.		
Indemnizacyjne galic.	74 10	74 60
Pożyczki głodow. z r. 1866 po 7%	00 00	100 50
IV. Monety.		
Dukat holenderski	5 79	5 85
Dukat cesarski	5 82	5 88
Napoleondor	09 88	09 96
Półimperyał rosyjski	10 00	10 15
Rubel srebrny rosyjski	1 90	1 96
„ papierowy	1 62	1 63
Pruskie bilety kasowe	1 83	1 84
Srebro	122 25	123 50
Wiedeń dnia 18. marca.		
Papiery państw. austr.		
5% renta austr. w. a.	58 60	58 75
„ „ „ srebrem	68 55	68 65
pożyczka ost. z r. 1839	277 00	278 00
Pożyczka loter. z r 1854	89 00	89 50
„ „ „ 1860	95 80	96 00
„ „ „ 1864	123 00	123 50
„ podatk „ 1864	000 00	00 00
Listy zastawne domen.	121 75	122 25
Oblig indemniz galic	74 10	74 70
„ „ bukow	72 25	72 75
Akcye bankowe.		
Anglo-austryackie	236 00	236 25
Centralny bank	00 00	00 00
Kredytowy zakład	268 30	268 50
Franko-Austryackie	106 75	107 50
Galicyjskie dla handlu i przem.	100 00	101 50
Generalbank	88 00	88 50
Hipoteczny bank galicyjski	111 00	111 50
Krajowy bank galicyjski	00 00	00 00
Narodowy bank austryacki	727 00	728 00
Vereinsbank	108 25	108 75
Akcye przemysłowe.		
Budownicz Towarz austr	82 80	83 00
Borysł Petrol. Comp	00 00	00 00
Forstpr. Hand. Gesell.	31 75	32 25
Akcye kolejowe.		
Alföldzka	172 00	172 50
Karola Ludwika	254 00	254 25
Północna Ferdynanda	2150 00	2155 00
Franciszka Józefa	195 00	199 00
Lwowsko-Czerniow. Jassy	185 50	186 00
Rudolfa	161 75	162 25
Siedmiogrodzka	167 00	167 50
Staatsbahn	403 00	404 00
Południowa	179 00	180 00
Tramway wied.	205 50	206 00
Łupkowska	158 75	159 00
Węgierska północna	157 75	158 25
„ wschodnia	84 00	84 50
Listy zastawne.		
Galic. bank hipoteczny 6%	88 00	89 00
Bank włościański galicyjski	87 50	88 00
Tow. kred. ziem. gal 4%	71 00	72 00
„ „ „ „ 5%	80 25	80 75
Bank nar. austr. 5% m. k.	97 10	97 30
Bank nar austr 5% w. a	94 50	95 50
Bodencredit w srebrze 3%	106 25	106 50
Bodencredit w. a 5%	87 00	87 25
Kol. obl. z pier. 5% (wol. od p. d., prc srebr.)		
Alföldzka kolej	89 00	89 50
Ferdynanda północna	104 15	104 35
Karola Ludwika dawn.	103 25	103 75
„ „ z r. 1867	99 50	100 50
Lwow.-Czern.-Jas. z r. 1867	91 25	91 75
„ „ z III em	84 25	90 00
Rudolfa	89 70	90 00
Siedmiogrodzkiej	89 90	91 20
Południowej kolei	000 00	000 00
Państwowej kolei (10% podat. prc. srebr.)	134 50	135 50
Czeska zachodnia	93 40	93 60
Elżbiety nowa (10% podat., prct. w. a.)	100 00	102 00
Elżbiety dawne	92 40	92 60
Ferdynanda północn. m. k.	90 75	91 25
„ „ w. a	87 00	88 00
Papiery loteryjne.		
Losy zakładu kredytowego	164 00	164 50
„ Rudolfa	14 50	15 00
„ Stanisławowskie	23 00	25 00
„ Keglevich	14 00	16 00
„ hr Palfy	25 00	29 00
„ ks Salm	38 00	40 00
„ hr. St. Genoi	27 00	31 00
„ ks. Windischgrätz	19 00	20 00
„ hr. Waldstein	18 00	20 00
„ ks. Klary	31 00	33 00
Dewizy (3-miesięczne).		
Hamburg 100 mark. b	91 00	92 10
Paryż 100 frank.	00 00	00 00
Londyn 10 ft szterl.	124 90	125 05
Frankfurt 100 zł. oł w p N	103 70	104 00

ŚWIECE WOSKOWE KOŚCIELNE
PASCHAŁY,
po 4, 5, 6, 8 i 10 funtów wied.,
158 1—3 **BIAŁE I MALOWANE,**
są do nabycia z własnej fabryki
u FRYDERYKA SCHUBUTHA we Lwowie.

RODOWITA FRANCUZKA,

zamieszkała od dwóch lat wraz z mężem we Lwowie życzy sobie przyjąć do domu swego na stół i stancyę kilka panienek.

Prócz należytego dozoru i opieki — zapewnia się tymże dla dokładnej wprawy i znajomości języka francuskiego **ciągła konwersacya w tym języku.**

Bliższe szczegóły w Ajencyi p. Piątkowskiego.

C. k. uprzyw. galicyjski

akcyjny Bank hipoteczny we Lwowie

w y d a j e

6^0_0 LISTY HIPOTECZNE

które są jak **najwłaściwsze** do **lokowania kapitałów**

Listy hipoteczne mogą według prawa z dnia 2. lipca 1868 D. P. XXXVIII Nr. 93 być użyte na korzystne lokowanie kapitałów funduszowych, na lokowanie kapitałów zakładów publicznych pod nadzorem rządu stojących, na lokowanie kapitałów pupilarnych, fideikomisowych i depozytowych, a po kursie giełdowym na kaucye służbowe i wadya.

Ogólna suma w obiegu będących listów hipotecznych nie może w żadnym razie przenosić sumy równoczesnych wierzytelności hipotecznych i nie może być wyższa nad dwudziestokrotną sumę kapitału akcyjnego rzeczywiście wpłaconego.

Kupony płatne dnia 1. marca i 1. września każdego roku jakoteż listy hipoteczne, wylosowane dnia 28. lutego każdego roku, z których jedne i drugie nie ulegają żadnemu opodatkowaniu, wypłacają bez wszelkiego strącania:

we **Lwowie**, *główna kasa Banku hipotecznego i Filii tegoż w Krakowie, Czerniowcach, Białej, Tarnopolu i Samborze;*
w **Wiedniu**, *kantor wymiany bankowy niższo-austryackiego Towarzystwa eskontowego i Union Bank;*
w **Pradze**, *Filia c. k. uprzyw. austr. Zakładu kredytowego dla handlu i przemysłu i Filia Union;*
w **Bernie**, *c. k. uprzyw. morawski Bank dla przemysłu i handlu;*
w **Berlinie**, *pp. Meyer & Comp.;*
w **Warszawie**, *p. Leon Epstein.* 140 10—?

A J E N C Y A

„CZASU", „DZIENNIKA LWOWSKIEGO", „UNJI"

i wielu innych dzienników krajowych i zagranicznych;

oraz koncesyonowane biuro do przyjmowania inserat i pośrednictwa wizowania paszportów za granicę

A. PIĄTKOWSKIEGO

we Lwowie

przy placu Katedralnym Nr. 31 miast.

Przyjmuje wszelkie prenumeraty i inseraty na wychodzące w całej Europie czasopisma, oraz zawiadomienia i ogłoszenia do dzienników, sprzedaży lub kupna realności, ziemiopłodów i t. p., jakoteż obstalunki na winiety i bilety wizytowe, adresy i wszelkie roboty litograficzne i drukarskie, jako to: dzieła, broszurki, rejestra gospodarskie i leśnictwa, plakaty, kartki pogrzebowe i t. d.

Oraz przyjmuje prenumeratę na „Przegląd Polski" (w Krakowie), tudzież są tu do sprzedania 6 fotografij przedstawiających zdarzenia historyczne razem za 3 złr.

Wszelkie zamówienia uskuteczniają się za przekazem pocztowym.

ZDROWY SEN

w skutek wyleczenia **kaszlu, chrypki, zaflegmienia i cierpień piersiowych i płucowych.**

Do głównego składu nadwornego liweranta pana

JANA HOFFA w WIEDNIU, 156 4 - ?

11. Kärntnerring 11.

Pinksfeld, 16. listopada 1870. Upraszam Pana uprzejmie o nadesłanie mi Pańskiej Czekolady zdrowia słodowej za kwotę załączoną. — Siostra moja cierpiąca od kilku lat na uporczywy kaszel, szczególniej w porze jesiennej i zimowej doświadczyła po użyciu tejże Czekolady w ubiegłym roku bardzo zadawalniających skutków.

Alojzy Puhr.

Ried, 27. listopada 1870 Pańskiej Czekolady słodowej zdrowia używałem skutecznie przeciw mojemu cierpieniu płucowemu Kaszel stał się rzadszym i lżejszym, co ważniejsza że kaszel nocny zupełnie został usuniętym i cieszę się znowu zdrowym snem. Przez dalszą kuracyę wyrobami słodowemi mam nadzieję, że cierpienia moje zupełnie usunięte zostaną i będę znowu w możności pełnienia moich obowiąków służbowych

Jan Pimpfinger, geometra w Ried, Nr. 147, Innkreis

Sat-A-Ujhely, 2. grudnia 1869 — Gdy przed dwoma laty córka moja cierpiała na brak apetytu, uciążliwości żołądka i osłabienie nerwów, a pomimo wszelkich użytych leków widocznie schudła, uciekłem się ostatecznie do Pańskiego Piwa zdrowia z Ekstraktu słodowego a skutki tegoż były tak wyśmienite, że po użyciu 13 flaszek odzyskała dawne zdrowie w zupełności i jest dotychczas zdrową. Ponieważ obecnie cierpię sam na kaszel i zaflegmienie, upraszam przeto o przesłanie mi jednej skrzyni Pańskiego wybornego Piwa z Ekstraktu słodowego za załączone 14 złr.

Marcin Wohryzka, król węg. i miejski inżynier emerytowany

Przestroga od fałszowania i naśladowania. Wszystkie etykiety moich wyrobów słodowych zaopatrzone są w podpis **Johann Hoff.**

Jedynie prawdziwe we Lwowie: u pp. Piotra Mikolascha, Zygmunta Ruckera, J. F. Klein wdowy et Rissler, Jakóba Piepesa, A. Berlinera i Markiewicza et Wojczyńskiego. W Zaleszczykach u p. C. H Sternlieb. W Drohobyczu u p. A. H. Żupnika. W Przemyślu u p. M. Kozłowskiego. W Skale u p. Szymona Tänenblat. W Skolu u p. Mojżesza Lipschütz. W Stryju u p. Kalixta Krzyżanowskiego. W Cieszanowie u p Chiel Potascher. W Baligrodzie u p. Samsona Meisels. W Nowym Sączu u p. B. Körbla. W Zbarażu u p. Mojżesza Feuerstein

POŚWIADCZENIE.

Instrukcya gry na **Ambo terno w 3 numerach** (10 rządków) którą od profesora matematyki pana R. von Orlice w Berlinie (Wilhelmstrasse 129) w tym miesiącu otrzymałem miała ten **zadziwiający skutek**, iż przez nią **zaraz w pierwszem ciągnieniu** 18 Lutego **jedno terno** i **trzy amba** składające się z numerów 25, 44, 49 a prócz tego **jedno ambo** składające się z numerów 13, 83, trafione zostało. Tym sposobem pan profesor rzeczywiście **wszystkie pięć wygrywające numera tego ciągnienia naprzód wyznaczył.** Czuję się przeto obowiązanym ten skutek jako wiarogodny ku jego poleceniu publicznie potwierdzić.

Ołomuniec w Lutym 1871.

159 2—4

Franciszek Sohr,
prowadzący księgi kasy oszczędności.

Odnośnie do powyższego świadectwa, jakoteż polegając na **nieustannym skutku** mojej pomocy, polecam wszystkim przyjaciołom racyonalnej spekulacyi loteryjnej moje i uboższym przystępne

statystyczno-matematyczne

INSTRUKCYE GRY

Warunki 10% części wygranej, jakoteż przy otrzymaniu instrukcyi 1 resp. 2 złr. w. a. za koszta przesyłki.

Na żądanie tajemnica. Na poprzednie zapytania daję chętnie naprzód **bezpłatnie** bliższe objaśnienia. Adresować:

Do profesora matematyki **von Orlice** w **Berlinie Wilhelmstrasse N. 129.**

Wiarogodne uznanie wybornego przedmiotu.

Tym wybornym przedmiotem jest powszechnie znana i sławna Anaterynowa pasta do zębów która w Wiedniu: miasto, Bognergasse Nr. 2. przez p. Dr. POPPA wyrabianą bywa, gdzie inne środki jako Anaterynowa woda, proszek do zębów odznaczające się szczególnemi przedmiotami się znajdują — Zbadałem wielokrotnie tę pastę anaterynową i przy użyciu tejże w cierpieniach zębów przekonałem się, że działanie jej przewyborne, i w skutek mego własnego doświadczenia i sprawdzenia nad wszelkie inne pasty bezsprzecznie i w każdym razie uwzględnienie zasługuje. Przedewszystkiem jest ta anaterynowa pasta najdoskonalszym środkiem oczyszczenia zębów, i stanowi przeto niezbędny przedmiot zdrowia; a to ponieważ dokładne czyszczenie zębów jest najlepszym środkiem zachowania takowych od zepsucia, a pruchniejące zęby powodują złe trawienie i pożywienie, pomijając już nieznośne i okropne bole zębów z powodu zepsucia tychże. Prawdziwie przeto uznać trzeba że Anaterynowa pasta p. Dr. POPPA we Wiedniu przed wszelkiemi innemi podobnemi środkami najwyżej swemi przymiotami się odznacza i że tabowa słusznie do powszechnego i najobszerniejszego użytku polecona być zasługuje, co też ja mym własnym podpisem i pieczęcią potwierdzam i uwierzytelniam, pozostawiając p. Dr. Popp dowolność zupełną z tego wiarogodnego i bezstronnego uznania wszelki użytek zrobić.

Dr. Jan Müller.
radca medyczny.

SKŁADY tych artykułów, z powodu swojej przedniości wszędzie znajdujących słuszne i zasłużone uznanie nawet i w Niemczech, Szwajcaryi, Turcyi, Anglii, Ameryce, Holandyi, we Włoszech, w Rosyi, Wschodnich i Zachodnich Indyach, w jakości prawdziwej i świeżej.

MOŻNA NABYĆ: we Lwowie: w aptece Dra chemii Tyt Zarzyckiego, apt. pp. Mikolascha, A. Berlinera, Ebenbergera, Z. Ruckera i J. Piepesa, pp. Kleina wdowy, B. Stillera. — W Krakowie: u pp. Góreckiego, J. Jahna, L. Feintucha, E. Stockmara apt. i J Bartla, N. Redyka i Ziedleckiego. — W Żydaczowie: w sklepie korzennym p. S. Gottlieba. 154 2—4.

U z n a n i e.

Poświadczam niniejszem, że za pomocą instrukcyi gry profesora Matematyki pana Orlicego w Berlinie, wygrałem w Pradze w dniu 28. grudnia 1870 jedno Terno.

Wessely (w Morawii) dnia 1. stycznia 1871.

A. E. Gellner.
Właściciel gruntu.

Wydawca, Ks. Otton Hołyński.

W drukarni zakł. narod. im. Ossolińskich pod bezpośr. zarz. uprzyw. dzierż. A. Vogla.